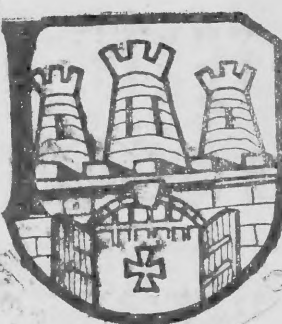




DZIENNIK PŁOCKI

ORGAN POLITYCZNY I GOSPODARCZY



Nr.138

Cena pojedynczego numeru „Dziennika Płockiego” 20 gr.

Prenumerata miesięczna 3 zł. 50 gr. Z odnośnikiem do domu i na prowincji 4 zł.

Adres: PŁOCK PLAC KANONICZNY Nr. 1 TEL. 264

Rękopisy nadsyłane winny być pisane po 1-ej stronie i czytelnie

Rok XII

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU

w Spółdzielczym Stowarzyszeniu Spożywców

„Z G O D A”

P Ł O C K.

T E L E F O N 63.

D Z I A Ł Y:

Kolonjalno-Spożywczy
ŻelaznyBławatny
Piekarnia MechanicznaOpałowy
Nawozów Sztucznych.

APEL

Komitet Wykonawczy Święta Morza łącznie z Zarządem Płockiego Oddziału L. M. i K. zwraca się z gorącym apelem do wszystkich PP. Właścicieli domów, sklepów oraz wszystkich lokatorów m. Płocka, a w szczególności posiadających balkony o łaskawe jaknajrychlejsze składanie zapotrzebowań na materiały propagandowo-dekoracyjne.

Zapotrzebowania prosimy kierować do Sekretariatu Ligi Morskiej i Kolonjalnej ul. Kolegjalna Nr. 8 (Hotel Polski).

Jako ostateczny termin ustala się dzień 18 czerwca godzina 18.

Z uwagi na to, że dochód ze sprzedaży materiałów propagandowych L. M. i K. jest przeznaczony na Fundusz Morski, przeto wierzymy gorąco, że w dniu Święta Morza nie znajdzie się w naszym mieście ani jednego domu, balkonu, sklepu lub wystawy nie udekorowanych flagami, kartonami, nalepkami i afiszami Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

PROGRAM

Święta Morza w Gdyni

Przybył do Warszawy Komisarz Rządu miasta Gdyni, p. Sokół, który odbył konferencję z przedstawicielami Komitetu Wykonawczego „Święta Morza”, ustalając program uroczystości w Gdyni.

Wstępem do właściwych uroczystości będzie w dniu 28 czerwca capstrzyk na ulicach miasta, a następnie palenie stosów na Kamiennej Górze.

Dzień 29 czerwca rozpocznie się uroczystą Mszą świętą i kazaniem na molo Wilsona.

Po przemówieniach okolicznościowych i uchwaleniu rezolucji odbędzie się defilada marynarki i wojsk oraz pochód organizacyj i wycieczek, zakończony symbolicznym czerpaniem wody morskiej.

Jednym z najbardziej atrakcyjnych punktów programu gdyńskiego będą ćwiczenia przy udziale marynarki wojennej oraz zwiedzanie okrętów wojennych.

W dniu 30 czerwca przewidziane są wianki na morzu, dnia 1 lipca match

WIDMO ANSCHLUSSU

Przyświeca hitlerowskiej idei podboju Austrii

Coraz obszerniejsze miejsce w relacjach telegraficznych w prasie codziennej, zajmują ostatnie wypadki, rozgrywające się w Austrii. Dowiadujemy się więc, że zarówno w stolicy tego państwa, w Wiedniu, jak i szeregu miast prowincjonalnych Grazu, Innsbrucku i t. d. wrzenie wewnętrzno-polityczne przybiera coraz silniejsze formy aktów terrorystycznych. Wybuchają bomby, dokonywane są napady rewolwerowe na przywódców politycznych, zdarzają się akty gwałtu na kupcach i fabrykantach. Źródłem tego wszystkiego, inicjatorem wszystkich zamieszek jest partja narodowo-socjalistyczna, otrzymująca dyrektywy z Berlina i dążąca obecnie drogą nielegalną do obalenia rządu austriackiego, by opanować Austrię na rzecz hitlerizmu.

Jest to w gruncie rzeczy dążenie do „Anschlusu”, tylko że już nie, jak przed laty — w postaci aktu dwustronnego, austro-niemieckiego, ale jako presja jednostronna, wychodząca wyłącznie od strony Niemiec.

Gdy traktat St. Germain ustanowił granice nowej, powojennej Austrii niewielkiego, bo zaledwo 7 milionów ludności liczącego państwa — tęsknota za „Anschlusssem” z 65-milionową Rzeszą republikańską była w Wiedniu bardzo silna. Zwłaszcza do tego parli socjaliści austriaccy, zachwyceni tem, że spuściznę po Wilhelmie II objął towarzysz partyjny, siodlarz Ebert i że w powojennych Niemczech prezydentem Reichstagu jest tow. Loebe, a ministrami a nawet kanclerzami tow. Scheideman czy Müller. Druga wielka partja austriacka, chrześcijańsko-społeczna, wprawdzie oficjalnie nie

piłki nożnej: marynarka wojenna polska i marynarka wojenna szwedzka z okazji wizyty szwedzkiej, która włączona została w ramy obchodu „Święta Morza”. Dnia 2 lipca odbędą się regaty kutrów rybackich.

W ten sposób na przestrzeni 4-ech dni liczne przybywające do Gdyni wycieczki znajdą dla siebie różnego typu atrakcje morskie, które zespółają je jeszcze bardziej z morzem.

Ze względu na spodziewany liczny zjazd wycieczek do Gdyni, zaznacza się, że pierwszeństwo przy ulgach i zakwaterowaniu mieć będą delegacje Ligi Morskiej i Kolonjalnej z całej Polski.

Bliższe informacje w tej sprawie udziela Płocki Oddział L. M. i K., Kolegjalna 8.

opowiadali się za „Anschlusssem”, ale stale podkreślali, że między Austrią a Niemcami niema zasadniczych rozbieżności, że oba państwa są tworam jednolitemi pod względem narodowym i powinny pozostawać w najściślejszym kontakcie.

Jednak stosunki międzynarodowe tak się układały, że „Anschluss” był praktycznie niewykonalny. Sprzeciwiała się takiej koncepcji mocarstwa zachodnie, przeciwną była Francja, Włochy, a też i Mała Ententa.

Tymczasem stosunki w Niemczech uległy radykalnemu przeobrażeniu, Eberta zluźował Hindenburg, Loobego — Georing, partja socjalistyczna została zdruzgotana, a wszechwładzę objął Hitler. Zapalę „anschlussowe” w Wiedniu wyłaziły do cna... Wyłoniła się natomiast wprost psychoza strachu przed ewentualnością podzielenia losów Bawarii, Saksonji, Wirtembergji i innych niemieckich dzielnic, pochłoniętych przez hitlerizm i rządzonych centralnie z Berlina.

Natomiast w Berlinie postanowiono dokonać „Anschlusu”, nie przez jakiś akt międzynarodowy — ale po prostu przez polityczne opanowanie Austrii, przez agitację wewnętrzną, przez wysadzenie z siodła dotychczasowego rządu i ustanowienie reżymu hitlerowskiego.

Rozpoczęło się agitacyjne podkopywanie pod organizacje partyjne w Austrii, i to na całej linii od zachodniej partji chrześcijańsko-społecznej po socjalistyczną. Wysłannicy hitleryzmu coraz śmielej, coraz dufniej sobie poczynali, wprowadzając zamęt w życie polityczne państwa. Widząc, co się święci, rząd dr. Dollfussa, szefa partji chrześcijańsko-społecznej przedsięwziął szereg zarządzeń ochronnych, starając się przede wszystkim odgrodzić Austrię od agitacji, prowadzonej przez berlińskich emisariuszy hitleryzmu, zastrzegając się stanowczo przeciw wtrącaniu się Berlina w sprawy wewnętrzne Austrii.

Na to rząd Hitlera wydał bardzo ostre zarządzenia represyjne, między innymi ustanowił, że za przekroczenie granicy z Niemiec do Austrii wiza wjazdowa wynosić ma 1000 marek. Oznaczało to zdławienie ruchu turystycznego, jednego z głównych dochodów licznych miejscowości kuracyjnych i wycieczkowych w Austrii. (W r. 1932 dochody tego ruchu turystycznego z Niemiec przyniosły Austrii 35 milionów szylingów). Ostatnio wreszcie posunął się hitleryzm do

dalszego środka presji, wszczął akcję terrorystyczną, szerzącą panikę w Austrii i demoralizującą społeczeństwo.

Jak ta próba opanowania Austrii przez hitlerizm skończy się — trudno w tej chwili przesądzać. Czy hitlerizm dopnie swego, czy też Austrija obroni się przed naporem — przyszłość najbliższa okaże.

Z politycznego stanowiska walka, rozgrywająca się w Austrii i o fizjognomję polityczną Austrii — jest bardzo charakterystyczna. Parcie bowiem Berlina nad Dunaj, opanowanie Wiednia przez rządzące dziś w Niemczech sfery, nie pozostałoby bez poważnych konsekwencji.

Przedewszystkiem krzywem okiem na to usadowienie się pangermanizmu nad Dunajem (patrzyłby Włochy. Mussolini proteguje hitlerizm, ale właśnie pod warunkiem, że ekspansja germańska nie dotrze nad Dunaj, gdzie krzyżują się interesy Włoch i Niemiec. Zawładnięcie Austrią przez Niemcy byłoby równoznaczne z opanowaniem politycznym i gospodarczym Węgier, wobec czego ożyłaby stara koncepcja „Mittleuropcy” pod patronatem Niemiec. Byłoby to również okrażeniem Czechosłowacji, zagrożeniem sfery wpływów Małej Ententy — koncepcja, która by przeciw sobie miała zatem licznych wrogów i zmobilizowała do stanowczego odporu szereg państw.

Jak widzimy więc, wypadki w Austrii nie mają tylko charakteru wewnętrzno-politycznych starć. Następstwa tego, co się obecnie rozgrywa w Austrii, sięgają bardzo głęboko w układ stosunków w Europie i mieszczą w sobie zarzewie licznych konfliktów międzynarodowych. M.

„Święto Morza”

to święto

prawa i siły

TEATR MIEJSKI

w poniedziałek 19 czerwca

„Kochankowie”.

Zamiast zasiłków praca

Musimy uruchomić martwe wartości

Na tle celów i postanowień obywatelskiego niedawno ogólnopolskiego zjazdu gospodarczego Fundusz Pracy wybiła się jako jeden z najważniejszych ośrodków opozycyjnych w zakresie aktywizacji życia gospodarczego. Oczywiście, odpowiednia norma ustawodawcza, jej wykonanie i rozprowadzenie w terenie ma doniosłe znaczenie. Tak samo w tej czy innej dziedzinie samo nieraz porzucenie jakiegoś utartego szablonu, po którym idzie się od lat siłą bezwładu, bez jakiegokolwiek logicznego czy prawnego powodu, może wystarczyć, by dziedzinę tę ożywić i ułatwić rozwinięcie się zdrowej inicjatywy. To jednak czego nam najwięcej dla pobudzenia inicjatywy gospodarczej potrzeba — to jest pieniądz, któryby szereg cennych, bezczynnie dzisiaj leżących, wartości poruszył i tą drogą dał zatrudnienie rzeszom bezrobotnych. Fundusz Pracy, jako rezerwa pewnych środków finansowych, taką właśnie rolę ma nakreśloną przez życia i przez ustawę.

Dwa są dominujące momenty, które należy wziąć pod uwagę przy ustosunkowywaniu się do hasła aktywizacji życia gospodarczego przy pomocy Funduszu Pracy.

Przedewszystkiem pamiętać należy o ograniczonosti środków Funduszu Pracy, a tamsam o konieczności nie przeceniania jego siły i możliwości. Wobec rozmiarów bezrobocia stale będzie wzrastała konieczność mnożenia

środków zatrudnienia bezrobotnych. I dlatego właśnie ożywienie inicjatywy społecznej w terenie, skoordynowanie jej i podporządkowanie pewnej generalnej linii, jest tak ważne. Bo środków finansowych własnych Fundusz więcej, niż mu to daje ustawa, posiadać nie będzie, punkt zatem ciężkości będzie leżał w tem, czy i w jakiej mierze przez społeczeństwo powiększony zostanie obrót gospodarczy, zainicjowany przez Fundusz Pracy. Społeczeństwo polskie posiada mało pieniędzy obiegowych. To słuszne. Ale ma zato olbrzymią, jak na stosunki polskie, pulę stezauryzowanych dolarów, rubli złotych i t. p., ma bardzo poważny zapas ziemi w różnego rodzaju nieużytkach, ma szereg cennych wartości w bezużytecznie dzisiaj leżących zapasach kamienia w lasach, rzekach i t. p. Obowiązkiem też społeczeństwa, pragnącego czynnie walczyć z kryzysem i bezrobociem, jest nie pozwalać na dalsze marnowanie tylu dóbr i możliwości, a — wykorzystując istnienie Funduszu — wprowadzić te nieczynne dzisiaj wartości w obrót gospodarczy.

W tej dziedzinie leży niezmiernie pole popisu dla zdrowej inicjatywy społeczeństwa.

Z pomocą specjalną w tym kierunku idzie wreszcie sama ustawa o Funduszu Pracy, która w art. 27 przewiduje możliwość spłacania zaległości w niektórych podatkach państwowych, świadczeniach w naturze, jak np. materiałami budowlanymi, potrzebnymi do robót finansowanych przez Fundusz, robocizną pieszą i pociągową przy twórczych robotach, materiałami opałowymi, włókienniczymi i t. p.

By istniejące możliwości finansowe Funduszu Pracy powiększyć, władze Funduszu ze swej strony przyjęły zasadę kredytowania udzielanej przez Fundusz pomocy finansowej. W ten sposób coroczne rezerwy Funduszu będą powiększane o sumę spłacanych corocznie rat pożyczkowych i za akcji finansowej Funduszu będzie mógł być z roku na rok rozleglejszy. Jasne jest, że kredyty Funduszu Pracy, z racji swego przeznaczenia, którym jest zatrudnienie bezrobotnych, nie mogą w niczem przyczyniać się

do komplikowania toku życia gospodarczego w tych punktach, do których docierają. Warunki zatem kredytu muszą być jaknajbardziej dostosowane do wytrzymałości i wypłacalności pożyczkobiorcy zarówno w obecnej chwili, jak i w przyszłości. Ze wszech miar słuszną wydaje się — w obliczu tego postulatu — zasada, przyjęta przez Fundusz Pracy, że, w miarę możliwości, udzieloną przez Fundusz Pracy pożyczkę winna spłacać sama inwestycja, przy pomocy tej pożyczki wykonana.

Produktywna walka z bezrobociem, której wyrazem jest Fundusz Pracy musi być zakończona pomyślnie. W każdym swoim fragmencie wymaga ona współpracy społeczeństwa i jego współinicjatywy. Pamiętać jednak należy, że Fundusz będzie mógł spełnić swą rolę tylko wtedy, gdy będzie miał trwałe, solidne, a własne i nieurojone podstawy materialne.

Drugim momentem ważnym przy ustosunkowywaniu się do hasła aktywizacji życia gospodarczego przy pomocy Funduszu Pracy, jest rozmieszczenie kampanii na odcinku bezrobocia w czasie. Na to bowiem, by inicjatywę społeczną, potrzeby i możliwe do osiągnięcia wartości gospodarcze zszeregować w jednym ordynku, trzeba czasu. Z chaotycznej reakcji, jaką dało społeczeństwo na wieść o powstaniu Funduszu Pracy, wynikać może myśl twórcza tylko po uprzednim solidnym przeprowadzeniu w terenie wytycznych kierunków działania Funduszu. To jest właśnie najważniejsze w dziedzinie walki z bezrobociem zadanie społeczeństwa na najbliższą przyszłość.

Rok 1933 będzie dla Funduszu Pracy z konieczności okresem doświadczeń, prób i wytworzenia własnych metod pracy. Wzorem bowiem żadnych Fundusz Pracy ani w kraju ani zagranicą nie posiada. Będzie to rok przełomowy pomiędzy dawnym okresem, który polegał na paraliżowaniu złych skutków bezrobocia przez pomoc żywnościową i zasiłki, a nowym systemem wprowadzającym hasło „zamiast zasiłków — praca” i zmierzającym w pewnej mierze do przeciwdzia-

„Kochankowie”

w Teatrze

tylko dla dorosłych.

łania przyczynom bezrobocia. W takim więc okresie ścisła współpraca społeczeństwa jest i dla Funduszu cenną i dla samego społeczeństwa niezbędną.

Wśród zasadniczych celów Funduszu Pracy leżą roboty o dużym ogólnopolskim znaczeniu, które z jednej strony byłyby wypełnieniem poważnych istniejących w naszym gospodarstwie luk, z drugiej strony zaś stwarzałyby nietylko okresowe (sezonowe), ale także — chociażby dla niewielkiej ilości bezrobotnych — trwałe źródło zarobkowania. Z systemu finansowania setek drobnych, o lokalnym znaczeniu, robót, Fundusz Pracy będzie musiał przejść do finansowania nielicznych, ale za to wielkich swem znaczeniem i swymi rozmiarami robót, będących z jednej strony syntezą pewnych ogólnopolskich potrzeb, z drugiej zaś strony stanowiących znakomite źródło zatrudnienia tysięcy przymusowo dziś bezczynnych rąk do pracy.

Proces przechodzenia do tych prac syntetycznych powinien skończyć się jak najprędzej. Przyszła walka z bezrobociem będzie wypadkową działania Funduszu Pracy, inicjatywy społeczeństwa i pewnego przeformowania się rynku pracy na bardziej potrzebom chwili odpowiadające formy zatrudnienia. Zarówno Fundusz, jak i szerokie sfery społeczeństwa, jak wreszcie i rzesze samychże bezrobotnych spełnią niewątpliwie z powodzeniem nakaz chwili i wezmą czynny udział w realizacji hasła zjazdu gospodarczego.

Dr. Zb. Madeyski.

Sprawy społeczne i obrony narodowej

Złe żyjemy i źle się ubieramy...

Niski poziom spożywania dóbr materialnych w Polsce

To, ile obywatel danego Państwa wydaje na wyżywienie, ubranie, zaspokojenie potrzeb kulturalnych, innemi słowy — ilość spożywania przezeń pożywienia, używanie odzieży, lub wykorzystania potrzeb kulturalnych stanowią, między innymi, nietylko o kulturze danego kraju, lecz również o jego stanie gospodarczym.

Jest to zupełnie zrozumiałe. Kraj, w którym obywatele, na przykład, więcej nietyle drą, ile zażywają ubrań — musi więcej tych ubrań produkować, t. zn. więcej posiadać fabryk tych ubrań, względnie więcej zatrudniać robotników. Tak samo ma się rzecz z szeregiem innych artykułów produkcji fabrycznej, lub rolniczej. Im kraj jest kulturalniejszy, bardziej cywilizowany, tem bardziej potrzeby jego obywateli w zakresie zaspokajania potrzeb takiej czy innej natury są większe — i odwrotnie. Miarą cywilizacji, kultury, a więc zarazem miarą stanu gospodarczego danego kraju może być ilość używanego przez ten kraj węgla, żelaza, nafty, drzewa i artykułów hodowli zwierzęcej.

Zobaczmy, jak pod tym względem wyglądają stosunki w Polsce, na tle stosunków w innych Państwach.

Przeciętne zużycie węgla przez mieszkańca rocznie w Polsce wynosi ok. 400 kilo. Czy to jest mało, czy dużo — niech wykaże zestawienie zużycia węgla w innych państwach, które wynosi: w Stanach Zjednoczonych A. P. — 4500 kilo, w Niemczech — 2500, w Anglii — 4000, w Szwajcarii — 8000, w Holandji — 1500, w Włoszech — 300, na Węgrzech — 350 i w Hiszpanji — 350.

Jak widzimy węgla zużywamy mało i wyprzedamy kraje, posiadające cieplejszy od naszego klimat. To dowodzi zarazem, że przed naszym przemysłem węglowym stoją możliwości bowiem rynek krajowy w normalnych warunkach zdolny jest wchłonąć jeszcze olbrzymie ilości węgla.

Podobnie, chociaż w mniejszym stopniu, rzecz ma się ze spożyciem, surowego żelaza i gotowych wyrobów walcowniczych. Tu na mieszkańca rocznie przypada w Polsce około 50 kilo, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych A. P. — 341, we Francji — 140, Belgji — 150, Niemczech — 96. Jeśli jednak zważymy, że Polska ma duże potrzeby w zakresie komunikacji kolejowej, że więc kolejnictwo nasze pochłania jeszcze duże ilości żelaza — to można liczyć na wzrost jego spożycia, chociaż nie w takim stopniu jak węgla, bowiem wystąpienie do konkurencji samochodu, jako środka komunikacji, mocno nadwyrężyło znaczenie kolei.

Jeszcze jaskrawiej występuje niski poziom spożywania przez nas dóbr materialnych, jeśli chodzi o naftę. Weźmy pod uwagę, że Polska posiada ludność przeważnie rolniczą, rozrzuconą na dużych obszarach, gdzie elektryczności prawie wcale niema w użyciu, gdzie więc nafta powinna służyć jako powszechne źródło światła w przeciwieństwie do krajów zachodnich o ludności skupionej w miastach i ośrodkach przemysłowych. A jednak, gdy Amerykanin spala przeciętnie rocznie 22 kilo nafty, Francuz — 7, Rumun — 7 i pół, Belgijczyk — 12, to my 5 i pół kilo, t. j. tyle co w bardzo uprzemysłowionej i posiadającej wszędzie elektryczność Anglii, a więcej trochę niż w Niemczech.

Poważne znaczenie ma sprawa zużycia nawozów sztucznych. U nas przeciętnie z hektara zbiera się 117 kilo; tymczasem w Niemczech — 176,

Danji — 225, Holandji — 232 i Belgji — 239. — Potrzebujemy więc dużo nawozów sztucznych. Niestety, mało ich używamy: zaledwie po 50 kilo na hektar, gdy na przykład w Danji — 274 kilo, a w Niemczech — 279.

Jeszcze gorzej wyglądają pod względem zużycia tkanin, bawełnianych które wyparły wełnę, powodując upadek hodowli owiec. Otóż tkanin tych przeciętnie na mieszkańca w Polsce przypada 2 i pół kilo, gdy tymczasem w Anglii — 16, w Stanach Zjednoczonych — 13, Belgji — 11 i pół, Francji — 8 i pół, w Niemczech — 4,7, w Szwajcarii — 7,2 i Włoszech 5,7; ustępują nam tylko bałkańskie i wschodnie, ale mało to dla nas pociecha.

Wreszcie — wytwory hodowli: mięso, tłuszcze zwierzęce, mleko i jaja. Brak tu obliczeń dokładnych. Można wszakże stwierdzić że mieszkańiec takiego kraju jak Polska, spożywa np. mleka razem z masłem i serem akurat tyle, ile Anglik w samem masle, masła zaś zaledwie 15 deka, gdy Duńczyk 12 kilo, a Holender — 17.

Z wielu wyżej przytoczonych zestawień widzimy, że źle jadamy i źle się ubieramy, słowem, że jesteśmy małymi odbiorcami dóbr materialnych od wytworzenia których zależy nasza pomyślność gospodarcza. Z drugiej strony widzimy, ile jeszcze artykułów przemysłowych i rolniczych zdoła pomieścić nasz rynek. To nas powinno napawać. Pracy jest huk. Gdy tylko wyzwolimy się z pęt kryzysu światowego — ruszy na całą parę.

Miljony na śmietnikach

Kość, wygotowana w wodzie daje, 6 proc. tłuszczu, pewną ilość kleju, oraz t. zw. fosforanu wapnia. Z tłuszczu otrzymujemy glicerynę i olejną, potrzebne dla naszego przemysłu wojennego, zaś klej i fosforan wapnia mają zastosowanie w przemyśle włókienniczym i rolniczym.

Pamiętamy przedwojenne kościarki głośno wykrzykujące po podwórkach:

— Kości kupuję, kości...

Szkoda, że ich niema. Zbierały one kości zaraz po wygotowaniu mięsa, a więc czyste. Tymczasem, kiedy kościarek nie stało kości poczęto wyrzucać do śmietników, skąd dopiero zanieczyszczone przez popiół i inne istotnie bezwartościowe odpadki, trafiają one do fabryk. A ile przytem cennych kości zginie, niedostateczonych przez zbieraczy!

Obliczenia, wykazują, że w Polsce spożycie mięsa na mieszkańca przypada tyle, że rocznie powinno to dać 2 kilo kości. Licząc tylko 30 milionów mieszkańców powinniśmy otrzymać rocznie 60.000 ton kości. Tymczasem w najlepszym razie zbiórka daje tylko 20.000 tonn, reszta ginie bezużytecznie. I co jeszcze? Z tych 20.000 tonn — przeszło 4000 zbiera się na grzebowiskach zwierzęcych, tak że naprawdę, ludność dostarcza tylko 16.000 tonn. Pomyślny, 44.000 tonn kości rocznie ginie bezwartościowo! Wytwarza się sytuacja tego rodzaju, że nasze fabryki, przerabiające kości, nie mogą pracować, bo nie mają surowca...

A jest to co potrudzić; wartość produkcji kosztnej wynosi rocznie około 10 milionów złotych, gdybyśmy mieli dostateczną ilość kości, a właściwie gdybyśmy szanowali kości, to jest nie wyrzucali ich na śmietnik, a zbywali porządnie zorganizowanym zbiorcom, w krótkim czasie moglibyśmy tyle ich mieć, że można byłoby nasz przemysł kosztny rozwinąć w czwórnasób.

Niech tylko ktoś spróbuje zorganizować tę zbiórkę. Może jaka instytucja żyjąca z dobroczynności i składek.

KRONIKA PŁOCKA

Czerwiec

17

Sobota

Dziś

Adolfa

Jutro

Marka

DYŻUR NOCNY LEKARZA

DZIŚ w porze nocnej przyjmuje

dr. BRESLER

DYŻUR NOCNY APTEK

DZIŚ w porze nocnej czynna apteka

ŚMIGELSKIEGO

JUTRO ŚMIGELSKIEGO

RADJO KONCERTY

Program na dziś

12.05—15.35 Płyty gramofonowe,
15.40 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 16.00 Audycja dla chorych.
16.30 Koncert popularny. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.15 Płyty gramofonowe. 18.15 „O grafomanji i gramofonach”. 18.35 Koncert kameralny.
19.40 Kwadrans literacki. 20.00 Koncert. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości ogrodnicze. 21.10 Dalszy ciąg koncertu. 21.30 Koncert chopinowski. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka taneczna. W przerwie od 23.30 do 23.35 wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Niedziela 18.VI.1933 r.

10.00 Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa. 11.35 Odczyt misyjny. 12.15 Transmisja z sali Rady Miejskiej (Sybiracy). 12.45 Poranek symfoniczny. 14.00 „Konkursy przysposobienia rolniczego”. 14.45 „Porady weterynaryjne”. 15.05 Transmisja z Katowic Międzynarodowego Wyścigu Motocyklowego. 15.20 Płyty gramofonowe. 16.00 Radiotygodnik dla młodzieży. 16.15 opowiadanie dla dzieci. 16.30 Transmisja z kortów „Legji” spotkania tenisowego „Polska — Włochy”. 17.00 „Leczyć, czy zapobiegać chorobom?”. 17.15 Muzyka z Ciechocinka. 17.45 Koncert solistów. 19.00 Słuchowisko. 19.40 „Skrzynka Pocztaowa Techniczna”. 20.00 Koncert, w przerwie dziennik wieczorny. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 wiadomości sportowe. 22.45 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Obchód Jubileuszu 25-lecia Pracy pedagogicznej p. przeł. Rościszewskiej.

W dniu 15 czerwca r. b. w sali gimnazjum żeńskiego im. Reginy Żółkiewskiej w godzinach od 17 do 19 odbył się uroczysty obchód Jubileuszu 25-lecia pracy pedagogicznej p. przełożonej M. Rościszewskiej. Na powyższą uroczystość przybyli J. E. ks. arcybiskup Nowowiejski, ks. biskup Wetmański, p. wicestarosta Jaworski, dowódca garnizonu p. pułk. Więckowski, wizytator p. Sokorski, prezydent miasta p. A. Ostaszewski, przedstawiciele różnych organizacji i instytucji społecznych, b. wychowanki gimnazjum nauczycielstwo, młodzież oraz rodzice. Jubilatka zajęła miejsce honorowe na froncie sali gustownie udekorowanej i szczerze wypełnionej przez zaproszonych gości.

Uroczystość zagała wstępem przemówieniem ks. prefekt Artke, poczem zabrał głos p. plk. Więckowski, oznajmiając, że w uznaniu zasług położonych dla armji p. M. Rościszewska otrzymuje honorową odznakę 4 p. s.k. Jeden z oficerów 4 p. s.k. odczytał rozkaz nr. 135 o nadaniu odznaki p. przełożonej Rościszewskiej. Odznakę wręczył Jubilatce p. plk. Więckowski. Następnie wygłosili kolejno przemówienia: p. wizytator Sokorski w imieniu kuratorium warszawskiego, ks. prefekt Bronisław Artke, który pożegnał odchodzącą w stan spoczynku p. przełożoną Rościszewską, w imieniu Rady Pedagogicznej gimnazjum; p. adwokat K. Mayzner w imieniu rodziców

uczeń; dyr. Olszowski imieniem Koła dyrektorów plockich szkół średnich p. dyr. Maciejowska w imieniu b. uczeń; wicestarosta Jaworki w imieniu powiatu, prezydent miasta A. Ostaszewski, przedstawicielka K.Z.P. ob. Lipiński Konstanty w imieniu Federacji Z.P.O.O. oraz Inwalidów. Ob. Lipiński wręczył Jubilatce honorową odznakę Zw. Inwalidów, inż. J. Szaniawski w imieniu pow. kom. LOPP-u dyr. Kuczewski z ramienia Klubu Artystycznego wręczając Jubilatce kwiaty.

Następnie przemawiała jedna z maturzystek rocznika 1933 i jedna z uczennic zdeklamowała piękny wierszyk. Uczennice te ofiarowały p. przełożonej bukiet kwiatów.

Czcigodna Jubilatka bardzo wzruszona podziękowała wszystkim obecnym za tą piękną uroczystość, podkreślając wydatność prac koła rodzicielskiego, koła b. wychowanki, rady pedagogicznej. W zakończeniu Jubilatka zapewniła zebranych mimo przejścia w stan spoczynku nie zerwie jednak łączności z pracą społeczną.

Na tem obchód jubileuszowy zakończono.

Zaproszonych gości zebrało się tak wiele, że z trudem zdołali się wszyscy pomieścić.



Egzamin

W niedzielę, dnia 18 czerwca o g. 18 w sali kina „Sfinks” odbędzie się egzamin dla uczestników II kursu O.P. L.G. Na egzamin przybędzie inspektor warszawskiego LOPP-u p. Kawiecki.

„Kochankowie W. Grubińskiego w teatrze miejskim

W poniedziałek 19 b. m. ujrzy światło kinkietów w naszym mieście sztuka W. Grubińskiego p. t. „Kochankowie”, która ze względu na swoją treść, była od dłuższego czasu zdjęta z repertuaru teatrów polskich.

Po usilnych staraniach, wreszcie Min. Spraw Wewnętrznych wydało zezwolenie umożliwiające szerszej publiczności poznanie tej sztuki.

Sztuka osnuta na tle dziwnego konglomeratu erotycznego pomiędzy ojcem, córką i tym trzecim, niezwykle ciekawe momenty odkrywające tajniki ludzkiej niezdrowej myśli. W. Grubiński w „Kochankach”, swoim błyskotliwym piórem odśladania przed oczami widza.

To też sztuka ta powinna spotkać się z uznaniem publiczności, tembardziej, że obsadza rolę będzie pierwszorzędną, a więc pp. Mazarekówna, Kuncowicz i Kalinowski.

Z pobytu warszawskiego przedstawiciela L. M. i K. w Płocku

W tych dniach zwiedził Płock znany działacz L. M. i K., organizator Zjazdu Delegatów mec. Kazimierz Turski, rewizor Polskiej Żeglugi Rzecznej „Vistula” w towarzystwie gości warszawskich. Mec. K. Turski wiele pracuje nad osiągnięciem jak największej ilości członków dla L. M. i K. oraz jego zasługą jest wyrobienie 25 procent. zniżki na parostatkach „Vistuli”, oraz uruchomienia turystyki na wodach śródlądowych.

Pożar

W dniu 15 czerwca o godzinie 15 m. 50 powstał pożar w zabudowaniach folwarku Siecień należącego do p. Duczyńskiego. Spłonęły drewniane wiazania stodoły krytej częściowo blachą, a częściowo dachówką oraz młocarnia. Pożar powstał wskutek zaprószenia. Straty narazie nie obliczone.

Komunikacja Autobusowa PŁOCK -- WARSZAWA

Na życzenie i dla wygody pp. pasażerów z dniam 16 czerwca 1933 roku zmieniamy rozkład jazdy następująco:

Z PŁOCKA

tel. 172 i 129

5 rano (Tumska dom p. Lewensztejna)
6 rano (Tumska dom p. Lewensztejna)
15-(3 pp.) (Kolejalna 8, Hotel Polski)
17-(5 pp.) (Tumska, dom p. Lewensztejna)

Z WARSZAWY

tel. 11-74-75 i 682-59

7 rano (Plac Broni)
17-(5 pp.) („ „)
18-(6 pp.) („ „)
20-(8 w.) („ „)

Czas trwania przejazdu około 3 i pół godzin.

Zjednoczona Komunikacja Autobusowa

P. K. A. P. L. A.

W akcji ratowniczej brały udział straż: miejscowa z Brudzenia oraz straż Płocka, która będąc późno zawiadomioną telefonem policji z Parzenia nie zawahała się jednak wyruszyć w drogę. Straż plocka natrafiła na duże trudności komunikacyjne w postaci gór, wąwozów i piasków.

Straż Płocka późno jest zazwyczaj powiadamiana o pożarach a to wskutek braku połączeń telefonicznych oraz braku stałego posterunku na wieży ratuszowej. Przyczyną są tu kompresje budżetowe. Mimo to straż nasza dobrze spełniła swe, zadanie tak samo sprawność wykazała straż z Siecienia.

Natomiast nie było przy ogniu straży z sąsiedniej miejscowości Żerniki. Wieś Siecień jest szczególnie ze względu na chaty ze słomianymi dachami narażona na niebezpieczeństwo pożarów.

Młodzież Szkolna w dniu „Święta Morza”.

Wczesne tegoroczne wakacje umożliwiły młodzieży i działwie szkolnej wzięcie masowego udziału w „Święcie Morza”. Chcąc jednak związać młode pokolenie ze sprawami morza, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego postanowiło w ostatnich dniach roku szkolnego urządzić specjalne uroczystości poświęcone całkowicie naszej wolności morskiej. Inicjatywę tą uznać należy ze wszech miar za celową, gdyż przez budzenie w młodzieży zamiłowania do morza będziemy ją mogli zahartować dla przyszłości.

„Święto Morza” w tradycji.

Zwyczaj obchodzenia „Święta Morza” przejdzie niewątpliwie do tradycji i będzie po wszystkie czasy uroczystym hołdem dla Bałtyku, wiecznego symbolu potęgi i bogactwa Państwa. „Święto Morza” bowiem jest połączeniem pięknego obrzędu wianków z pradawnym pogańskim „Świętem Sobótke”, które Liga Morska i Kolonialna przekuła na powszechną manifestację na cześć polskiego morza i siły, wyobrażanej w dawnych czasach w święcie ognia.

Fundusz Pracy

Ostatnio Sejm uchwalił Fundusz Pracy. Na rzecz tegoż Fundusz będą potrącone składki od pensji, a pieniądze w ten sposób uzyskane przeznaczone będą na pilne roboty sezonowe, drogi wodne i lądowe, kolejowe, melioracje, elektryfikacje, budownictwo, gazownictwo i t. p. Roboty publiczne prowadzone będą przede wszystkim w miejscowościach najbardziej dotkniętych klęską bezrobocia jak na Górnym Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskim, w Łodzi, Częstochowie i Warszawie. Niezależnie od tego Fundusz Pracy umożliwi kolonizację wlnych bezrobotnych.

Składki na rzecz Jubileuszu 25-lecia Z. S.

Do Kasy Sekcji Finansowej Jubileuszu 25-lecia Z. S. wpłynęły ostatnio ofiary:

1) Od p. Piwnickiego właściciela majątku Srebrna zł. 20.00.
2) Z. P. O. K. w Płocku zł. 5.00, oraz od p. mjr. Sablińskiego zł. 5.00

Sekcje Komitetu Wykonawczego „Święta Morza”.

Na zebraniu sekcji Komitetu Wykonawczego „Święta Morza” w dniu 13 b. m. zostały zorganizowane następujące sekcje:

- 1) Sekcja propagandowa przewodniczący inż. Kozielski Mateusz.
- 2) Sekcja imprez — przewodniczący inż. Kornacki.
- 3) Sekcja zbiorów przewodniczący E. Zaleski.
- 4) Sekcja odczytów — przewodniczący prof. Józef Kaliciński.
- 5) Sekcja pochodów — przewodniczący major Peszkowski.
- 6) Sekcja prasowa — redaktorzy obu pism.

7) Sekcja kościelna — przewodniczący ks. prof. Marciniak,

Przewodniczący poszczególnych sekcji proszeni są o szczegółowe opracowanie programu danej sekcji według wytycznych udzielanych na zebraniu przez p. kpt. Łoza w terminie do dnia 18 czerwca, w którym to dniu o godzinie 16 odbędzie się plenarne posiedzenie wszystkich sekcji. Skład Komitetu Głównego Święta Morza w Płocku oraz poszczególnych sekcji zostanie podany dodatkowo w następnym numerze „Dz. Pł.”.

Z Komisji Poborowej

19 czerwca upływa już termin urzędowania Komisji Poborowej w Płocku. W związku z tem wzywa się wszystkich poborowych z roczników 1912, 1911 i 1910 kat. B, oraz starszych roczników, którzy dotąd z jakichkolwiek przyczyn nie stanęli do poboru, aby w dniu wyżej wymienionym stawili się gdyż w przeciwnym razie będą uważani za uchylających się i jako tacy zostaną przymusowo doprowadzeni do lokalu Komisji Poborowej, niezależnie zaś od tego będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej za uchylanie się od obowiązku wojskowego.

W dniu 17 czerwca stają poborowi z gminy Świętce rocznik 1912; 19-go czerwca gmina Świętce rocznik 1911 i 1910 kat. B, oraz spóźnieni ze wszystkich gmin m. Płocka.

Poborowi z gmin powiatu plockiego najbiedniejsi podczas przerwy w urzędowaniu Komisji poborowej t. j. o godzinie 12 w południe otrzymują posiłek składający się z 2 bętek 1/4 kg. kielbasy oraz szklanki herbaty. Poborowi z gmin codziennie są prowadzeni do lokalu komisji poborowej z orkiestrą na czele. Ma to duże znaczenie społeczno-wychowawcze gdyż pochod taki jest ilustracją pełnego obywatelskiego zrozumienia doniosłości poboru wojskowego.

W sprawie wyjazdu na „Święto Morza” do Gdyni

Wszystkie organizacje oraz instytucje społeczne które pragną wysłać swoich delegatów do Gdyni na „Święto Morza” proszone są o składanie list z nazwiskami kandydatów w sekretariacie L. M. i K. ul. Kolejajna 8. (hotel Polski) poczynając od dnia wydrukowania powyższego komunikatu.

Każda delegacja udająca się do Gdyni winna posiadać transparent z wypisaniem po jednej stronie nazwy miejscowości i organizacji, a z drugiej strony odpowiedniego hasła.

Z wycieczki uczniów gimnazjum im. Małachowskiego

Następnego dnia spotykamy na rynku krakowskim naszego przewodnika, który w potokach swej elokwencji skreślił nam dzieje grodu wawelskiego od początku jego istnienia, aż do obecnych czasów. Udajemy się najpierw do Kościoła Marjackiego wśród dźwięku hejnału oznajmującego godzinę 9-tą. We wnętrzu zachwycamy się pięknosciami tego kościoła, wykonanego w stylu gotyckim, pełnego witraży i malowideł, zamykającego w sobie olbrzymi tryptyk dęta Wita Stwosza. Wyszedszy z Kościoła Mariackiego, udajemy się do Kościoła O. O. Franciszkanów, gdzie znajduje się witraż Wyspiańskiego, przedstawiający Boga Ojca. Dzieło to cechuje przedewszystkiem czystość barw i doskonale oddana moc i potęga Stwórcy. Poza tem zwiedzamy kościół Sw. Anny zbudowany w stylu barokowym, gdzie odbywają się nabożeństwa dla akademików. Stąd udajemy się do kaplicy Loretańskiej w której naczelnik Kościuszkowski poświęcał miecz swój. Największy skarb Wawelu starożytna katedra stała się przedmiotem naszego podziwu. Mieści ona w sobie wiele pamiątek i wspomnień ze świetlanej przeszłości naszej Ojczyzny. Na pierwszy rzut oka wysuwa się tu grobowiec z trumną Sw. Stanisława Szczepanowskiego wraz z grobami monarchów polskich. Ze czcią wstępujemy w podziemia, gdzie złożone są zwłoki Sasów, Wazów, oraz najbardziej zasłużonych wieszczów narodowych: Mickiewicza i Słowackiego. Przy katedrze znajdują się kaplice, z których najpiękniejsza jest Zygmuntowska zbudowana w czystym stylu renesansowym i pokryta złotym dachem.

Na wieży katedralnej zwrócił uwagę naszą starą dzwon „Zygmunt“, pochodzący z początku szesnastego wieku. Po południu jedziemy do Nowego Sącza spotykając po drodze łany zielonego zboża, coraz wyższe wzgórza pokryte lasami otulone mgłą.

Dojeżdżamy do Suchoj wśród deszczu i gradu. Po kilku godzinach podróży stajemy u celu w schronisku klasycznego gimnazjum w Nowym Sączu. Ze śmiechem na ustach zasypiamy na twardych łóżkach, marząc o Krakowie i śniąc o Pieninach, które mamy zwiedzić następnego dnia.

Najazutrz mieliśmy zwiedzić Pieniny. Niestety, pogoda nie dopisała.

Mimo to jednak pełni nadziei, udaliśmy się do Starego Sącza, by stamtąd puścić się samochodem do uroczych Pienin. Okazuje się jednak, że ze względu na pogodę nie ma mowy o podróży. Postanowiliśmy zatem udać się wprost do Zakopanego i powetować stratę Pienin szerszym zwiedzeniem Tatr. Minęliśmy szczyty Beskidu, wkroczyliśmy w Kotlinę Nowolaską i o 9-ej i pół stanęliśmy w Zakopanem, zamieszkaliśmy w miłym pensjonacie „Staszczkówce“ gdzie każdy miał możność rozciągnięcia się na własnym łóżku. Wśród marzeń o wycieczkach górskich zamknęły się nasze powieki.

Obudziwszy się rano w niedzielę udaliśmy się najpierw do kościoła, poczem wyruszyliśmy do doliny Strężyńskiej, brodząc po kostki w błocie. Przewodnikiem naszym był p. dyr. Maciejowski. Giewont dotąd otulony jest mgłą. Stajemy najpierw przy 3 kominach, poczem posuwamy się w dół aż do „siklawy“. U stóp wodospadu fotografujemy się. Wreszcie wróciliśmy na obiad po którym udaliśmy się na Uplaz Kalatowski, obserwując jednocześnie Giewont, który ukazał nam się wreszcie w całej swej potęgze i okazałości wdał widać śnieżną Swinię oraz białe Turnie.

Ze smutkiem udaliśmy się wieczorem do pensjonatu, gdzie czekał nas zasłużony odpoczynek.

W dniu 12.VI wyruszyliśmy z Zakopanego w godzinach rannych w Tytry. Po chwilem zatrzymaniu się w restauracji u wylotu doliny Kościelnej ruszyliśmy drogą zalesioną, a potem obramowaną zwisającymi nad naszymi głowami skałami.

Byliśmy zachwyceni precudnym widokiem a zachwyt powiększał monotonny śpiew strumyka wijącego się wśród potężnych skał. Z tych na większą uwagę zasługują tak zwane Organy, a w nich Okna Zbójnickie. Wąskim jarem zwanym Kraków doszliśmy do Smoczej Jamy przez którą po bohaterskich wysiłkach dostaliśmy się na drugą stronę. W jamie było tak ciemno, że niektórzy koledzy zapomnieli o ciężeniu powszechnym, chcieli chodzić po bocznych ścianach. Zwiedziliśmy jeszcze inne jaskinie, aż wreszcie dotarliśmy do hali Tomanowej. Po południowym odpoczynku zaczęliśmy wdrywać się na stromą przełęcz w Rzędakach i przez nią na Czerwone Wierchy. Tam spotkaliśmy

tak gruby śnieg, że wszystkie znaki orientacyjne były zasypane, a nogi zapadały się po kolana. Jednak to było drobnostką. Przed oczyma naszymi widniały potężne szczyty gór, a Giewont był stosunkowo małą górą ponieważ znajdowaliśmy się na wysokości 2128 m. Wśród zachwyty i śmiechu spowodowanego przez upadki naszych wściekłych turystów przeszliśmy wszystkie cztery szczyty Czerw. Wir. t. j. Ciemniaka, Krzesanicy, Małolężniaka i Kopy Konradzkiej i dotarliśmy do przełęczy Konradzkiej.

Koroną naszej wyprawy był zjazd na płaszcach względnie na „policzkach“ po śniegu do hali Konradzkiej. Do schroniska wróciliśmy około godz. 9 wieczorem.

BÓL GŁOWY I ZĘBÓW

BOLE ARTRETYCZNE, NEURALGICZNE, GRYPE, PRZEZIĘBIENIA i t.p.

USUWA ZNANY PROSZEK z KOGUTKIEM

MIGRENO - NERVOSIN - REG. M.S.W. Nr. 1599 - WYRABIANE SA W POSTACI TABLETEK. WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW!!

UWAGA Turyści i Wycieczkowicze

Two Naukowe i Biblioteka Im. Zielińskich

Kancelaria T-wa Naukowego Płockiego czynna codziennie (prócz niedziel i świąt) od g. 10 do 18.

Biblioteka im. Zielińskich, wypożyczalnia, pracownia i czytelnia naukowa otwarte we wtorki, czwartki i soboty od g. 16 do 18.

Muzeum Mazowsza Płockiego im. Prez. Rzplitej prof. I. Mościckiego. Dział historyczno-kulturalny otwarty we wtorki, piątki i niedziele od g. 11 do 13.

Dział przyrodniczo-ludoznawczy otwarty w poniedziałki od godz. 9.30 do g. 11.30; w środy od g. 8 do 10-ej; w niedziele od g. 10 do 13.

Wycieczki turystyczne pozamiejscowe przyjmowane są bez żadnych ograniczeń codziennie od rana do wieczora.

Czytelnia Polska

czynna od 12—13 i od 17—19

ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ

Płock—Radziwie.

Przyjazd: Odjazd:

4.36	4.51
8.14	9.20
13.10	14.55
19.34	20.02

Odjazd parostatków

Do Warszawy codziennie: godzina 6-ta rano, 17.30 i 19.

Do Włocławka codziennie: godzina 5-ta rano, 9-ta rano, 7-ma wieczorem.

Przyjazd parostatków

Z Warszawy do Płocka codziennie godzina 18-ta, 2-ga (w nocy) i 8.30 rano.

Z Włocławka do Płocka codziennie godzina 5-ta rano, 17-ta i 18-ta.

Rozkład jazdy autobusów

Odjazd autob. z Płocka do Warszawy godz. 5-ta i 5.30 rano i godz. 3-cia i 5-ta po poł.

Przyjazd autob. z Warszawy do Płocka godz. 10.30 przed poł., 8.30 i 10.30 wieczorem.

Najtaniej tylko tu:

Resturacja Hotelu Angielskiego ul. Tumska Nr. 9.

Wydaje smaczne i tanie śniadania, obiady kolacje. Gorące dania od 75 gr. Trunki wyborowe. Piwa wszystkich brow. Firma egz. od r. 1876.

BAR EUROPEJSKI ul. Tumska, róg Szerokiej.

urządzonych na wzór wielkomiejski. W każdej chwili duży wybór potraw gorących z maszynki na bufecie po 50 gr. Obiady smaczne i tanie.

Wytwórnia wód mineralnych i gazowych Janiny Gołębiowskiej

ul. Grodzka 7, i Szeroka 9-a. Poleca piwa i portery z browarów Haberbusch Schiell.

HOTEL PŁOCKI i Restauracja ul. Sienkiewicza 32.

Wydaje smaczne śniadania, obiady i kolacje. Wyborowe trunki. Piwa wszystkich browarów. Tanie, czyste, wygodne pokoje. Dla wycieczek ustępstwa.

BUFET (przy Klubie Podoficerów Rezerwy) w Hotelu Polskim ul. Kolejowa 8.

poleca: śniadania, obiady, kolacje. Trunki wszelkiego gatunku. Wina wszystkich marek. Piwa wyborowe wszystkich browarów. Godzinie wieczorem i podczas obiadu Koncert.

— ISTNIEJĄCA OD 1887 ROKU —

Pralnia Chemiczna i Farbiarnia

E. ZYLBERBERGA

w PŁOCKU, ul. MISJONARSKA Nr. 6,

zawiadamia Sz. Klijele, iż w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym, obniżyła znacznie ceny za pranie chemiczne wszelkich ubiorów jak też i bielizny a mianowicie:

od kołnierzyka	— — — —	15 gr.
„ sukni	— — — —	od 2—4 zł.
„ garnituru	— — — —	„ 4—6 zł.
„ płaszcza	— — — —	„ 3—5 zł.

Pracę wykonywa pierwszorzędnie ku zadowoleniu Sz. Klijele.

LIST GOŃCZY

Poszukiwany jest mieszkaniec m. Płocka, który nie wie, że gilzy Tytoniówki chronią płuca palacza i że nabyć je można w handlu win, wódek i wyrobów tytoniowych Szczepana Praszki wicza — Płock, Kościuszki 9.

Odstąpię sześciotygodniowe szczeniata „Szpiec“, widzieć od 8 do 11 i od 4 do 6. Dobrzyńska 18 m. 2

Koloratki, Konfekcje damską, męską i dziecienną

oraz D. M. C.

w wielkim wyborze

— poleca —

GALANTPOL

T. J. Czapliński.

Płock ul. Grodzka Nr. 2

Nigdy nie jest zapóźno

pamiętać o swem zdrowiu, tembardziej, jeśli już cierpisz na chorobę nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, złej przemiany materji, na bóle artretyczne, czy podagryczne, wzdęcie brzucha, odbijania się lub skłonności do obstrukcji. Pamiętaj, że nigdy nie będzie zapóźno, o ile będziesz używać zioła „Diuroł“ Gaseckiego (z kogutkiem), które zapobiegają nagromadzeniu się w ustroju kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrzymujących organizm. Wszelkie bóle ustąpią, gdy wytrwale używać będziesz zioła „Diuroł“ Gaseckiego. Osłodzony odwar z tych zioł jest smaczny, zupełnie nieszkodliwy i powinien być pity stale zamiast herbaty. Dziś jeszcze kup pudełko oryginalnych zioł „Diuroł“ Gaseckiego, a gdy przekonasz się o dodatkowych skutkach ich działania, zalecać je będziesz i swym znajomym. — Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „Diuroł“ Gaseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i składy apteczne. Reg. M. Spr. W. n. 1468.

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez gm. Bielino pow. Płocki na imię Konstantego Flejta zam. obecnie w Płocku ul. Misjonarska 16 m. 9. Ninejszy dowód unieważnia się.



PRACOWNIA PARASOLI i ZAKŁAD TOKARSKI

I. TURKIELTAUB

PŁOCK, ul. Szeroka 12 (w podwórzu)

wyrób i sprzedaż parasoli

Przyjmuję zamówienia na parasole płócienne do altan.

Wykonuję, przerabiam i rep. parasole

Wykonuję wszelkie roboty tokarskie jak: śruby do warsztatów i pras introligatorskich, stoliki salonowe, okrągłe, owalne, do kwiatów, patefonów, radja i t.p. Ceny b. przystępne. Firma egz. od r. 1912.

Do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią i przedpokojem I-sze piętro w oficynie. Wszelkie wygody. Wyremontowane. Telefon 188.

Poszukuję od zaraz rutynowanej uczciwej i młodej niani do 2 letniego dziecka—chłopca. Wiadomość Płock, ul. Sienkiewicza 6 m. 4 I piętro, w godzinach 3—5.

Sprzedam fortepian w dobrym stanie. Wiadomość w redakcji.

Zioła „Diuroł“

Gaseckiego

(moczopędne)

usuwają cierpienia nerek i artretyczne oraz wadliwą przemianę materji.

Żądać w aptekach — i składach aptecznych. —

CENA OGŁOSZEŃ

Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce: Nadesłane przed tekstem 1 str. — 40 gr., w tekście 2 i 3 str. — 35 gr., za tekstem, 4 str. — 20 gr. nekrologi — 15 gr., zwykle — 10 gr., drobne za wyraz — 8 gr. Wyraz tłustym drukiem w dziale ogłoszeń drobnych — połówicznie. Tabele i bilanse 25 proc. droższe. Ogłoszenia miesięczne, kwartalne i roczne — stosownie do umowy.

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Legoda.

Druk. A. Gzowskiego w Płocku.

Wydawca: B. Morawski K Legoda